

jednym z najistotniejszych zadań polityki gospodarczej jest zahamowanie lekkiej, lecz stale utrzymującej się tendencji zwyżkowej cen, oraz wzywa robotników i wszystkich przedsiębiorców do współpracy z całą świadomością współodpowiedzialności za gospodarkę republiki. Bank wymienia szereg interesujących czynników obecnej sytuacji.

Mimo wzrostu dochodów szerokich mas popyt miał przebieg spokojny. Notuje się równocześnie wzrost produkcji. Ceny fabryczne na ogół się ustabilizowały, a nawet w niektórych gałęziach przemysłu nieco spadły w związku z sytuacją na rynku światowym.

Jeżeli mimo to ceny konsumpcyjne wzrosły, zdaniem Banku, należy to przypisać następującym przyczynom: odwlekaniu przez producentów przekazywania obniżki cen na rzecz konsumpcji, podwyższeniu marż handlowych i stopniowej likwidacji subwencji. Podwyższenie marż handlowych uzasadnione jest silnym wzrostem płac w Niemczech zach. Szczególnie dotkliwie odbiło się na cenach konsumpcyjnych ograniczenie subwencji.

Odplyw dewiz z Niemieckiego Banku Federalnego przypisać należy płatnościom zagranicznym Republiki i wycofywaniu zagranicznych wkładów w bankach niemieckich. Pewien wpływ miały tutaj również pożyczki niemieckich banków udzielone Belgii i Holandii.

W sprawie popierania wkładów oszczędnościowych Niemiecki Bank Federalny stwierdza, że zastosowane dotychczas środki dały znacznie mniejsze efekty dla przyrostu kapitałów, niż się po nich spodziewano. Jeżeli się przeciwstawi wzrost uprzywilejowanych wkładów oszczędnościowych zmniejszeniu się wpływów podatkowych z tego tytułu, to, według poglądów banku emisyjnego, rzeczą jest bardzo wątpliwą, czy stosowanie takich bodźców, przy uwzględnieniu uszczerbków podatkowych, opłacalne jest z punktu widzenia całości gospodarki społecznej. Bank zaleca szczególne zbadanie, czy nie należałoby w ogóle zrezygnować ze stosowania ulg podatkowych, zamiast je utrzymywać lub nawet rozbudowywać.

Przedterminowe umorzenie niemieckich długów zagranicznych nie doprowadzi, zdaniem Banku, do trwałej poprawy europejskiej sytuacji walutowej. Mimo to musi być wykorzystana każda sposobność do rychłego umorzenia lub odkupu obligów pożyczkowych. Przeprowadzone badania zadłużenia wobec zagranicy doprowadziły do wniosku, że w najbliższym okresie możliwa będzie spłata długów zagranicznych w wysokości nie sięgającej jednego miliarda DM.

Należy odczekać, jakie wnioski wysnuje rząd z uwag Banku dotyczących cen i polityki oszczędnościowej. Wydaje się jednak, że nie uda się zahamować ogólnej tendencji zwyżkowej, co z kolei pociągnie za sobą konieczność podwyżki płac.

T. K.

POLITYKA SUBWENCYJNA NRF

Rząd NRF stoi przed ciężkimi zadaniami, jeżeli chodzi o politykę cen. Minister gospodarki Erhardt chce przeszkodzić ich wzrostowi, a równocześnie minister finansów, by utrzymać równowagę budżetu, zamierza odstąpić od systemu subwencjonowania rolnictwa, kolei, budownictwa mieszkaniowego i niektórych innych dziedzin gospodarstwa społecznego.

Suma wszystkich subwencji wynosi rocznie około 10 miliardów DM. Kwotę tę wyciąga się z kieszeni podatnika, by utrzymać na niskim poziomie ceny niektórych artykułów spożywczych, taryfę kolejową i czynsze mieszkaniowe.

System ten uważa „Die Welt“ za nieracjonalny z punktu widzenia ogólnogospodarczego, gdyż jedną ręką daje się społeczeństwu to, co się drugą odbiera, a przepływ pobranych pieniędzy przez kasy państwowe powoduje koszty, o które umniej-

sza się kwota oddawana społeczeństwu w formie subwencji. Prócz tego — pisze „Die Welt“ — subwencjonowanie utrudnia prawidłowe kształtowanie się cen wolnorynkowych. Nie można również powiedzieć, że subwencje służą do słusznego wyrównania różnic między warstwami gospodarczo silnymi i słabymi, gdyż w zbyt wielu wypadkach właśnie silni gospodarczo mają z nich korzyści. Słuszne jest zatem — wywodzi dalej „Die Welt“ — że rząd zdecydowanie dąży do zniesienia subwencji, a jeżeli miałyby wynikać z tego jakieś szkody społeczne, można je usunąć innymi środkami.

Jasne jest, że tam gdzie odpadną subwencje, ceny i taryfy będą zwyżkowały. Dlatego — zdaniem „Die Welt“ — rząd musi działać ostrożnie i aby uzyskać całkowite zrozumienie swej polityki, musi dać odczuć podatnikowi, że właśnie taka polityka prowadzi do oszczędnej gospodarki.

Wyraźny odwrót od głośno reklamowanej poprzednio socjalnej polityki gospodarczej jest wielce charakterystyczny dla układu sił politycznych w dzisiejszych Niemczech zachodnich. Rządzący tam dzisiaj ludzie czy ugrupowania polityczne powoli zapominają o głoszonych przez siebie hasłach i coraz więcej zaczynają się liczyć raczej z interesami wielkiego kapitału niż z potrzebami ludzi pracy.

T. K.

SPRAWA PODWYŻKI CEN STALI W NRF

Na ostatniej dorocznej sesji Związku Niemieckich Górników i Hutników, która się odbyła niedawno w Düsseldorfie, wszystkie niemal referaty i wypowiedzi dyskusyjne obracały się wokół programu gospodarczo-politycznych żądań monopoli. Jak podaje „Die Wirtschaft“ z dn. 14 XI 1957, żądania te opierały się na twierdzeniu, że niemiecki przemysł żelaza i stali nie może spełnić swoich zadań bez podwyższenia cen i przyznania mu przez rząd poważnych przywilejów.

Przewodniczący zachodnioniemieckiego związku hutników oświadczył w swym referacie, że koszty produkcji wzrosły w reprezentowanych przez niego hutach w ostatnim roku z powodu podwyżki cen podstawowych surowców o około 600 mln DM, z czego mniej więcej połowa przypada na węgiel, a reszta na rudę i inne surowce. Takiej podwyżki kosztów nawet największy postęp techniczny — twierdził on dalej — nie może wyrównać.

Argument jego wszakże nie wytrzymuje krytyki, dla nikogo bowiem, znającego stosunki w Zagłębiu Ruhry, nie jest tajemnicą, że nie ma w Niemczech zachodnich koncernu stalowego, który by nie miał własnych kopalni węgla zapewniających mu zaopatrzenie dla celów produkcyjnych. W tych warunkach dochód z podwyżki cen węgla wpłynął z powrotem — do kas koncernów stalowych.

W sprawie projektowanej podwyżki cen zabrał również głos związek zawodowy pracowników przemysłu metalowego („Die Welt“ z 27 XI 57), zwracając uwagę na powiązania między hutami i kopalniami węgla oraz na spadek cen złomu i frachtów, jaki nastąpił w międzyczasie. W tych warunkach, zdaniem związku, brak jest podstaw do podniesienia cen stali, a zamierzenia przemysłu są nowym przykładem nadużycia siły gospodarczej, którego skutki w formie wpływu na ogólny poziom cen zagrażać mogą stopie życiowej mas pracujących. Ponadto, jak oświadczył dodatkowo przewodniczący związku, przemysł metalowy wzbraniał się dotychczas przed daniem pełnego wglądu w swoje koszty produkcji. Nie ma zatem możliwości obiektywnego stwierdzenia, w jakim stopniu prawdziwe jest twierdzenie przemysłu metalowego, że projektowane podniesienie cen spowodowane zostało zwyżką kosztów. Tezę, że nie wzrost kosztów jest motywem żądań przemysłu, lecz chęć zwiększenia swoich zysków, zdaje się potwierdzać oświadczenie huty „Reichswerke